# V Niedziela Wielkiego Postu (A)

**Tekst Ewangelii (*J* 11,1-45):** Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkiem i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował.

Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz». Jezus usłyszawszy to rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą». A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu.

Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: «Chodźmy znów do Judei!» Rzekli do Niego uczniowie: «Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?» Jezus im odpowiedział: «Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła». To powiedział, a następnie rzekł do nich: «Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić». Uczniowie rzekli do Niego: «Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje». Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: «Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego!» Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: «Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć».

Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga». Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy,

kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».

Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: «Nauczyciel jest i woła cię». Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrzawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł». Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: «Gdzieście go położyli?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, chodź i zobacz!». Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: «Oto jak go miłował!» Niektórzy z nich powiedzieli: «Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?».

A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: «Usuńcie kamień!» Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: «Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie». Jezus rzekł do niej: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?» Usunięto więc kamień. Jezus wzniósł oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał». To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: «Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić!».

Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

***„Ja jestem zmartwychwstaniem i ?yciem”***

Rev. D. Eduard CAMERON i Torra
*(Sabadell, Barcelona, Hiszpania)*

Dziś Kościół staje u bram Wielkiego Tygodnia. Za kilka dni będziemy obchodzić najważniejsze wydarzenie w historii: Jezus, Bóg, który stał się człowiekiem, wydaje się na Mękę, aby przebaczyć grzechy wszystkich czasów. Jednak ta ofiara Jego życia nie kończy się śmiercią. Przez Zmartwychwstanie Chrystus wprowadza nas w życie Boże, czyni nas uczestnikami osobowej komunii z Trójcą. A ponieważ Jezus zmartwychwstał, my naprawdę jesteśmy dziećmi Bożymi. Dzisiejsza Ewangelia wprowadza nas w to przez wskrzeszenie Łazarza.

Z pewnością sytuacja tego fragmentu jest dramatyczna. Łazarz, bliski przyjaciel Jezusa, choruje i umiera. I chociaż Pan jest tak poruszony, że „zapłakał" (J 11,35), nie zapobiegł jego śmierci. On, który dokonał już tylu cudów, nie ratuje swojego wielkiego przyjaciela.

Ten paradoks ukazuje nam, jak działa Bóg: On zawsze jest przy nas. Nawet gdy sprawy przybierają zły obrót, Jezus płacze, ponieważ nie jest obojętny na nasze cierpienie, tak jak uczynił wobec Łazarza.

Co więcej, cierpienia mogą jeszcze bardziej zbliżyć nas do Boga. Śmierć Łazarza nie jest dla Jezusa czymś miłym, ale przyjmuje ją, aby „Syn Boży został przez nią uwielbiony" (J 11,4). I tak samo dzieje się z nami. Bogu nie podoba się widzieć nas cierpiących, ale posługuje się naszymi trudnościami, aby dać nam swoje życie. Wyjaśnia to Ojciec Święty Leon XIV, mówiąc, że „to On opatruje nasze rany, to On troszczy się o nas. W chwili mroku, nawet wbrew wszelkim oczywistościom, Bóg nie pozostawia nas samych; wręcz przeciwnie – właśnie w takich sytuacjach jesteśmy bardziej niż kiedykolwiek wezwani do pokładania nadziei w bliskości Jego jako Zbawiciela, który nas nigdy nie opuszcza".

To prawda, że jest w tym pewien wymiar tajemnicy, którego nie do końca rozumiemy. Warto zwrócić wzrok ku Matce Bożej. Żadna matka nie pragnie ani nie rozumie cierpienia swojego syna. A jednak Ona trwała pod krzyżem.

## *My?li na dzisiejsz? Ewangeli?*

- «Abyś się spowiadał, Bóg daje wielki głos, wzywa cię z niezwykłą łaską. I tak jak zmarły wyszedł jeszcze związany, tak samo kto będzie się spowiadał, jest jeszcze więźniem. Aby został uwolniony od swoich grzechów, Pan powiedział sługom: 'Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić'. Co oznacza rozwiązać i pozwolić mu chodzić? To, co rozwiążecie na ziemi, będzie też rozwiązane w niebie» (św. Augustyn)

- «Chrystus nie poddaje się grobom, które sami sobie zbudowaliśmy przez nasze wybory zła i śmierci, przez nasze błędy, przez nasze grzechy. Zaprasza nas do wyjścia z grobu: 'wyjdź na zewnątrz. To piękne zaproszenie do prawdziwej wolności» (Franciszek)

- «Słowa związać i rozwiązać oznaczają, że ten, kto zostanie wyłączony z waszej komunii, zostanie także wyłączony z komunii z Bogiem; a ten, kto na nowo zostanie przyjęty do waszej komunii, zostanie również przyjęty przez Boga do komunii z Nim. Pojednanie z Kościołem łączy się nierozerwalnie z pojednaniem z Bogiem» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1445)

## *Inne komentarze*

***«Ja jestem zmartwychwstaniem i ?yciem. Kto we Mnie wierzy, cho?by i umar?, ?y? b?dzie»***

Dr. Johannes VILAR
*(Köln, Niemcy)*

Dzisiaj, Kościół przedstawia nam wielki cud: Jezus wskrzesza zmarłego, osobę nie żyjącą do kilku dni.

Wskrzeszenie Łazarza jest “typowym” cudem Chrystusa, który zaraz będziemy upamiętniać. Jezus mówi Marcie, że On jest «zmartwychwstaniem i życiem» (cf. J 11,25). I wszystkich nas pyta: «Wierzysz w to?» (J 11,26). Czy wierzymy, że poprzez chrzest Bóg obdarował nas nowym życiem? Mówi święty Paweł, że jesteśmy nowym stworzeniem (cf. 2Kor 5,17). To wskrzeszenie to fundament naszej nadzieji, która nie wspiera się na jakiejś przyszłej utopii, niepewnej i fałszywej, ale na fakcie: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał» (Lu 24,34).

Jezus nakazuje: «Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić!» (J 11,34). Odkupienie uwolniło nas od pętów grzechu, w jakim wszyscy tkwiliśmy. Mówił Papież Leon: «Błędy zostały pokonane, władze potępione a świat zyskał nowy początek. Bo skoro wspólnie z Nim cierpimy, to i z Nim królować będziemy (cf. Rz 8,17). Korzyść ta nie tylko szykowana jest dla tych, którzy chroniąc imię Pana są męczeni przez bezbożników. Bo wszyscy, którzy służą Bogu i żyją w Nim, są ukrzyżowani w Chrystusie i w Chrystusie osiągną koronę».

My, chrześcijanie powołani jesteśmy, już tu, na tej ziemi, do przeżycia tego nowego nadprzyrodzonego życia, które czyni nas zdolnymi do wiary w nasze szczęście: zawsze gotowi do udzielenia odpowiedzi każdemu, kto domaga się uzadanienia naszej nadziei! (cf 1P 3,15). Jest rzeczą logiczną, że w tych dniach staramy się podążać jak najbliżej za Jezusem Nauczycielem. Takie tradycje jak Droga Krzyżowa, rozważania Tajemnic Różańca, teksty Ewanegelii, wszystko ... może i powinno być nam pomocne.

Naszą nadzieję pokładamy również w Marii, Matce Jezusa Chrystusa i w naszej Matce, która jest zarazem ikoną nadziei: u stóp Krzyża czekała wbrew jakiejkolwiek nadziei i została przyłączona do dzieła swego Syna.